

**Paulina Wyrł** - ilustratorka książek dla dzieci. Dodatkowo tworzy czołówki do programów telewizyjnych, teledyski, oraz filmy edukacyjne.

**Grupa wiekowa:** 6+

**Liczba uczestników:** 25 osób

**Czas trwania:** 45 min

**Cele:** edukacja plastyczna, doskonalenia umiejętności rysowania i otwartości twórczej.

Oto kilka wskazówek dla wszystkich dotkniętych nieuleczalnym przymusem tworzenia. Dla wszystkich tych szczęśliwców, dla których rysowanie nie jest tylko pasją, ale absolutną koniecznością życiową. Dla wszystkich, którzy wciąż bazgrzą, marzą, skrobią i dłubią ołówkiem, pisakami, kredkami oraz wszelakim narzędziem zdolnym coś wyrysować lub wymalować.

Do dzieła!

### **KROK PIERWSZY**

Wybieramy przeciwnika, z którym będziemy się mierzyć. Ilustracja będzie naszym polem walki a oporna biała kartka, wrogiem numer jeden. Idealnym wręcz, by zręcznie ominąć zamysł autora książki i wprowadzić małą rewolucję w odbiorze tekstu. Obraz oczywiście może prowadzić opowieść obok tekstu książki by wydobyć jego nowe znaczenie i nie musi być jedynie przełożeniem sytuacji opisywanych w książce. Obrazy też pozwalają nam unikać banalizacji języka, możemy dotykać spraw, które niekoniecznie chcemy określać słowami.

By nieco urzeczywistnić nasz warsztat, spróbujemy odtworzyć najlepiej jak to tylko możliwe warunki pracy zawodowego ilustratora.

### **Krok drugi: TEKST**

Wyprowadź uczestników warsztatów w świat pracy zawodowego ilustratora. Pierwszym krokiem jest otrzymanie tekstu, nad którym później się pracuje. Zwykle na poczcie elektronicznej pojawia się miła wiadomość od wydawnictwa z ofertą pracy i załączony plikiem z opowieścią, z która przyjdzie się zmierzyć. Na szczęście książka, nad którą będzie pracować nasz zawodowy ilustrator wygląda bardzo obiecująco.

Na potrzeby naszego warsztatu wybierzcie sobie swój ulubiony tekst, wierszyk, piosenkę etc. By profesjonalnie przyjąć zlecenie, można także wysłać do siebie maila i ustalić szczegóły pracy. Czy ilustracje będą kolorowe, czy czarno-białe, jaki format? I najważniejsze, deadline, czyli na kiedy praca powinna być gotowa.

Oto nasze wytyczne: potrzebujemy ilustrację na całą stronę, kolorową, na dziś!

### **Narzędzia?**

Fani kredek i pisaków będą zachwyceni, ponieważ są to nasze narzędzia pracy.

W sytuacji idealnej mamy wolną rękę i nikt nie narzuca stylu pracy, narzędzi jakimi mamy się posłużyć. Jedyne ograniczenia to opisy zawarte w książce. Tekst czytamy uważnie, w razie potrzeby kilka razy. Wypisujemy sobie ważne informacje. Kto jest bohaterem? Jak wygląda? Jakie jest miejsce akcji? Jaki jest nastrój ilustracji? Jeśli bohater książki jest jeżem w swetrze, nie możemy rysować wiewiórki w kaloszach, mimo, że lepiej będzie nam się komponować na obrazku, bądź przechodzimy chwilową fascynację wiewiórkami.

W mailu, który otrzymaliśmy był wierszyk **Juliana Tuwima Ptak:**

Na gałązce usiadł ptak:

Zaszcebiotał, zatrzepotał,

Ostry dzióbek w piórka otarł,

Rozkołysał cały krzak.

Potem z świrem frunął w lot!

A gałązka rozhuśtana

Jeszcze drży, uradowana,

Że ją tak rozpląsał trzpiot.

### **Krok trzeci: INSPIRACJA**

Brak weny? To absolutny standard! Potrzebujemy inspiracji! Nie musimy jej szukać w ulubionych książkach i innych ilustracjach. Czasem warto wybrać się na spacer i uważnie przyglądać się otoczeniu. Może kolor jesiennych liści przyniesie ze sobą pomysł na kolor ilustracji? Być może jakiś przechodzień będzie idealnie pasował do charakterystyki postaci, którą mamy narysować.

Albo możemy stworzyć bohatera ilustracji z kilku osób mijanych na ulicy. Stąd weźmiemy szczupłą budowę ciała, od kogoś innego kubraczek, od mijanego pieska rozwichrzoną fryzurę i voilà, mamy pomysł na bohatera ilustracji.

Oczywiście głównym tematem ilustracji nie musi być postać, może to być kolor czy emocja, choćby smutek. Zastanów się jak narysować smutek? Jakich kolorów użyjemy? Może to jabłkonka w deszczu? Albo pusty pokój?

Gdy spacer nie pomoże w znalezieniu inspiracji, moją tajną bronią jest muzyka. Najpierw zastanawiam się w jakim nastroju jest fragment książki, który mam zilustrować, potem staram się dobrać podobną w charakterze muzykę. Dalej już jest z górki. Zamykamy oczy, włączamy muzykę i czekamy.

Osobiście polecam mieszanie metod poszukiwania inspiracji. Spacer, oglądanie dzieł sztuki, słuchanie muzyki na pewno nie zaszkodzą, ale najważniejsze to mieć po prostu oczy szeroko otwarte a także otwartą głowę by łapać pojawiające się pomysły.

Tajną bronią wielu artystów jest szkicownik, mały notesik do notowania i bazgrolenia. Kto wie jakie skarby skrywa?

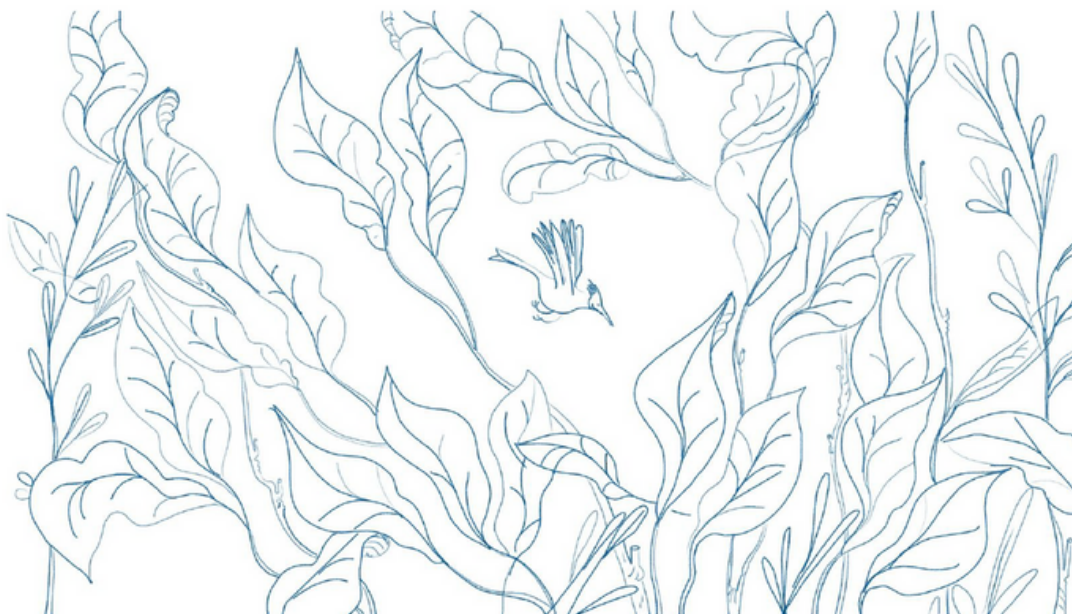
Po zastosowaniu wszystkich dostępnych metod zbierania inspiracji, mamy POMYSŁ. Teraz będzie już z górki.

#### **Krok czwarty: SZKIC**

Wykonujemy wstępny szkic projektu. Ołówkiem, na kartce, bądź wielu kartkach. Szkiców może być całkiem sporo, ponieważ czasem potrzeba chwili by się rozrysować i złapać za pomocą obrazu to co mamy w głowę. Profesjonalny ilustrator wysła taki szkic do wydawnictwa i czeka na akceptację. Czy na pewno się spodoba?

Dla tych którzy lubią utrudnienia, można poprosić krytyczną sąsiadkę o uwagi do szkicu. Powinno ich być wiele i niektóre z uwag powinny być całkiem nieprzydatne a nawet psujące koncepcję ilustracji. Ewentualnie jeśli akurat nie macie pod ręką krytycznej sąsiadki, możecie sami spojrzeć krytycznym okiem, szkic zaakceptować, albo i nie.

Oto szkic, który przygotowałam do wiersza *Ptak*.



### Krok piąty: KOLOR

Radośnie nakładamy kolor. Czy pamiętacie jaka miała być atmosfera ilustracji? Wesoła, smutna, romantyczna, sentymentalna? Jaka jest pora roku, podczas której odbywa ilustrowana przez Was scena? Czy to zima, lato, jesień? A jaka pora dnia? Poranek zimą ma inne kolory niż poranek lata. Jeśli chcemy narysować nudny dzień to jakich kolorów użyjemy? Pewnie będą to barwy wyblakłe, może szare, fioletowe, niebieskie? Beztroski letnie popołudnie będzie zaś soczysto zielone, a światło słoneczne może rozświetlać kwiaty i liście.

Oto moja ilustracja z nałożonym kolorem.



# WARSZTAT ILUSTRACJI

Pomysłodawca: Paulina Wyrł

*Profesjonalny ilustrator wysła pokolorowaną pracę znów do akceptacji i czeka na oklaski, ochy i achy. Dla lubujących się w szarej rzeczywistości zdradzę przerażającą prawdę że, ochy i achy otrzymuje się czasem, niestety nie zawsze. Niestety zwykle trzeba coś drobnego poprawić. Razem nieco poprawiamy ilustracje, np. dorysowujemy kwiatka, sweter jeżowi itp. i jesteśmy dumni z ukończonego dzieła. Ponownie wysyłamy pracę do akceptacji, ewentualnie pokazujemy mamie albo tacie (tylko nie pokazujcie ilustracji Krytycznej Sąsiadce!). Przyjmujemy ochy i achy oraz zapewnienia o naszym talencie i idziemy w nagrodę na lody.*